

## PISMO CZŁOPOLEW WIEZTYZAKI I DOWEGO ROBOTNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOŚCI"

## O ARESZTOWANIU BOGDANA LISA

Aresztowanie Bogdana Lisa jest ciosem dla naszego ruchu, jednakże na cioty takie winniśmy być przygotowani. Lis

odgrywał czołową rolę w działalności podziemia przez niemal dokładnie dwa i pół roku. Oceniając rzecz z czysto organizacyjnego punktu widzenia - biorąc pod uwagę nieograniczone możliwości techniczne SB jak i skalę działalności Lisa - tak długie działanie w podziemiu jest już samo w sobie sukcesem. Oj ławna bezpieka r z, wazecznia, jk ski, najce, jicijc wiarc sprceczestwa w niezalezn, dzialalnosc "S", iz wsz, stk jest r z, znane, a jezeli kt s dzialacz, t ilateg tytk, ze bez iska mu na t pozwala. Bogdan Lis jest jednym z hist rycznych przywódców naszego Związku, jednym z organizatorów ruchu. Jego imię figuruje na zianany przez władze porozumieniu gdańskim. Należy on i najbardziej znanych, zaangażowanych w sprawy związkowe działaczy. Dawniej był członkiem i działaczem związków w ramach struktury CRZ i w z. jesieni 1981 r. był członkiem ZZZ. Nie brak było takich w naszym Związku, którzy wykazywali tożaki argumenty przeciwko Lisowi. A przecież właśnie sw. przeszłości Lis zaświadcza iż interesy ludzi pracy były dla niego, na tyle najważniejsze, że starał się je realizować wszystkimi dostępnymi środkami.

Wprowadzeniu stanu wojennego Lis bez wahania podjął działalność konspiracyjną. Z natury rzeczy działalność ta związana jest z narażeniem swej własności osobistej, zira wiała nawet życia. Dzięki aktywności i autorytetowi Lisa Region Gdański szybko przeszedł do bardzo ofensywnej działalności i nadal należy do najsilniejszych ośrodków "S" w kraju. W ramach działalności prowadzonej przez Tymczasową Komisję Kierowniczą B. Lis wysunął się na czołowe miejsce jeden z najbardziej znanych i szanowanych przywódców podziemia.

Jego działalność musi ulec teraz zawieszeniu. Wzrost jednak trwałe struktury organizacyjnej a jego autorytet przywódcy, którego własność będziemy walczyć, winniśmy dać nam wszystkimi środkami do dalszej aktywnej działalności.

Bez objętne jakie będą wyroki sądów - bez ludzi miary Bogdana Lisa, a także Władysława Fraszuluka czy Janusza Pakubickiego nies, sób wyobrazić sobie budowania wolnych związków zawodowych i państw niezależnej wolnej Polski.

Relacja "Robotnika"

## ZMARLI:

Karol Makcużyński, wybitny polski dziennikarz i polityk, b. członek PPS d. 1948 nastąpienie bezpartyjny. Pełnił funkcje s r zawcy na procesie nary. berskim. W lecyujcych momentach hist rycznych Karol Makcużyński p trafik z d, pywad sic na wlas. ciwy wybor p ralny. W sierpniu był jednym z tych dziennikarzy, którzy ratowali honor tego zawodu.

Enric Berlinguer, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej wraz z Santiagu Carrillo współtwórca europejskiego komunizmu - demokratycznej zmiany tej ideologii. W 1976 r. E. Berlinguer p, tefik r cesy robotników z Ursusa i Balcina. Wspierał materialnie i politycznie ruchy opozycyjne w Europie Wschodniej. Pro wadz na przez niego włoska kompartia p, t, iia w r walzenie stanu wojenne go i demokracizacje "S".

## BUDUJĄCA LENTURA

Dzięki uległości prasy reżimowej mieliśmy okazję dowiedzieć się jak należy robić politykę. Opublikowany 14 czerwca br. w prasie list Jerzego Milewskiego do Bogdana Lisa pozwolił nam na zrozumienie jak w ciągu ostatnich kilku lat przetrwały politycznie nasi oraz w dziedzinie w kraju i zagranicą. Jest jakiegoś brzydnego kontrast między leśkami widać i wnikliwym opisem sytuacji międzynarodowej zawartym w liście szefa zagranicznego przeistoczenia "S" a bezsensownymi i już widać, świadczeń PRL-owskich tuż w w rodzaju Urbana i hak wkiego. O ile mając dzienniki telewizyjne i czytając kontraktów prasowe można by się domyślić, że nie się widać na świecie nie tylko, że zachodzi terrorystycznymi i konflikty i kalny i głównie na Bliskim Wschodzie. List Milewskiego wyraża walcę polską, czytelnika z boku i ukazuje bogactwo i złości i przedstawia politycznych, ukazuje gr. interesów, w której można coś wygrać i coś przegrać w zaleceniu i w różnych financyjnych zaprzywilejowanych. Żeby jednak coś wygrać trzeba grać i to właśnie zdaje się zdumiewać i oburzać telewizyjne, uboka Jaroski, że w przyszłości są ludzie, którzy taka gra, walcę i to są w zleniu.

Pierwszy i podstawowy zarzut pod adresem naszych polityków to leniwość. Jak oni się nie wetydą, bracie od Amerykanów? - zupełnie tak jak gdyby PRL-owcy nie brali od Rosjan i sami sobie wszystko produkowali. Jest taki sposób widzenia świata, szczególnie bliski właśnie agentom, że całą historią ludzkości sprawdza się do walki wywiadów. W tym kontekście przemyślenie do Polski jednego powielacza jest zapisywane w ogólnym rachunku jako sukces CIA i porażka KGB i SB. Jest to podejście exz. szczególnie wręczne gdyż nie ma w nim miejsca na ludzi i ich czyny. W danej sytuacji nie możemy być podmiotem własnych działań, lecz jedynie marionetkami w rękach zwalczających się central wywiadowczych. Nie ma oczywiście sensu wstawiać się w polemikę z tą koncepcją świata gdyż po pierwsze jest to typowy wytwór chorych umysłów a po drugie nasi wrogowie nigdy nie zrezygnują z tych łatwych wyjaśnień własnych porażek.

Fakt, że różne organizacje związkowe na świecie udzielają nam pomocy materialnej i również ważnej, jeśli nie ważniejszej pomocy politycznej jest dla polskich komunistów szczególnie bolesny. Międzynarodowa solidarność ludzi pracy nie przybierająca formy oficjalnych kłamstw i tajnych dostaw broni uprawianych przez Kreml jest alternatywą polityczną która pozbawia Rosjan części wpływu na ruch robotniczy w świecie. Z listu Milewskiego można się było dowiedzieć, że nawet tak skompromitowane pojęcie jak internacjonalizm może odzyskać sens. Znanienny tu jest choćby taki cytata: "Wzruszyło mnie, gdy Abdul Mannan, szef BJSL /Związek Zawodowy w Bangladesz/ zyczył nam powolenia - sam przesiedział w sumie siedemnaście lat w więzieniu". Dziwić się tylko wypada grupie politycznej ludzi, którzy dopuścili do opublikowania takich stwierdzeń w milionowych nakładach reżimowej prasy.

Polski konspirator i afgański partyzant mają zawsze dwa sposoby zdobycia środków technicznych do prowadzenia walki: zdobyć je na przeciwniku bądź przyjąć pomoc od innych. Aby walkę prowadzić skutecznie wybraliśmy oba te sposoby. Gdzież można kradniemy powielacz, z wziętnością też przyjmujemy sprzęt i pieniądze od bratnich organizacji związkowych. Nikt nam nie wzmowi, że pieniądze pochodzą ze składek robotników amerykańskich czy francuskich czy japońskich są brudne. Pieniądze te nie tylko są jak najbardziej czyste, ale mają jeszcze ten niezaczalny walor, że są namacalnym dowodem braterstwa i solidarności.

Igor Lewy

## ROZMOWA

W jednej z relacji reżimowych odbyła się rozmowa na temat tego, czy iść czy nie iść na wybory. Jeden z dziennikarzy oświadczył, że nie popiera reżimu i nie pójdzie. Drugi odrzekł, że on wprawdzie też nie popiera ale pójdzie bo się boi. Przeciwność oświadczył, że wprawdzie popiera reżim ale na wybory nie pójdzie bo ma w dupie rady narodowe.